№ 344. Cena 6 fen. Z dodatkiem ilustrowanym 10 fen. Rok V.

Nowy Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Czwartek, dnia 16 grudnia 1915 r.

Redakcja i administracja „Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się przy ul. Zachodniej № 37.
Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 11 pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Adres telegraficzny „Łódź-Kurjer".

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12 mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1 mrk.
Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 40 fen. miesięcznie.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 1 markę miesięcznie.
Zmiana adresu 40 fen. Telefon Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mrk. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 mrk, nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwyczajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe: I-sza strona 1 mrk., reklamy po 40 fen., zwyczajne 24 fen. za wiersz lub jego miejsce w tekście 1.50 mrk..

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły z góry ceną nieoznaczone, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Skargi.

Przed dziennikarzem, jak przed księdzem, przywykli ludziska swe żale i skargi wylewać. Gdy komu jakaś krzywda się dzieje, śpieszy po radę i opiekę do redakcji, którą uważa za jakąś potęgę tajemniczą a wielką. Skargi te często są przesadne, czasami powstają jedynie na tle nadmiernej czułostkowości, czasami winowajcą jest los, którego nawet „potężna redakcja" dosięgnąć nie może, bardzo często jednak winni są ludzie, ich złość bezmyślna i głupota.

Oto naprzykład ostatnio napływają skargi na Towarzystwa Ubezpieczeń życiowych. Podajemy je prawie dosłownie. Zjawia się wymowny agent i umiejętną argumentacją werbuje sobie klijenta. Korzyści ubezpieczenia przedstawia w świetle ponętnem: więc pewna kwota wypłacona rodzinie w razie śmierci, albo, w szczęśliwym wypadku dożycia odbiór znaczniejszej sumy odrazu, przymusowe oszczędzanie it.d. — Miljony ludzi daje się przekonać, i przyznać należy, rzadko który tego żałuje. Towarzystwa ubezpieczeń robią wprawdzie złote interesy i wypłacają po 30 proc. dywidendy, raty wpłacane nie stanowią wprawdzie świetnej lokaty, lecz wzamian ów przymus do odkładania pewnej części zarobionych pieniędzy dla bardzo wielu jest dobrodziejstwem prawdziwem. Nic też dziwnego, że pomimo krytycznych czasów, spowodowanych wojną, niejeden ubezpieczony wolał nie dojadać, lecz polisę opłacał regularnie. Szczególnie ci, których polisa blizką była płatności, nie znali granic w przynoszeniu ofiar, wyrzekali się rzeczy najpotrzebniejszych, płacili agentom bez kwitu urzędowego -(jedynie ważnego) znosili bez szemrania grymasy urzędników, którzy odmawiali przyjmowania bonów, byle tylko nie stracić prawa do sumy ubezpieczeniowej.

Aż wreszcie nadchodzi oczekiwany, upragniony termin. Szczęśliwy posiadacz polisy biegnie do agentury. Lecz kiedy urzędnik się dowiaduje o co idzie, ulega dziwnej metamorfozie, porzuca natychmiast ton przyjaznej obojętności i zajmuje stanowisko wrogiej neutralności. „Trzeba przynieść zaświadczenie od policji, że pan żyjesz", cedzi niechętnie. „Jakto, wszak gdybym umarł, tembardziej musicie wypłacić". „Takie są przepisy", mruczy sucho urzędnik i zamyka okienko.

Posiadacz płatnej polisy wlecze się więc do urzędu policyjnego, lecz tu objaśniają rzeczowo, że policja z zasady żadnych niepotrzebnych papierów nie wydaje, że Towarzystwu ubezpieczeniowemu wystarczyć powinno okazanie paszportu, a najwyżej pokwitowanie rejentalne, że w każdym razie obowiązkiem Towarzystwa było z góry, w chwili zawierarania umowy, żądać wszelkich potrzebnych papierów.

Przyznać należy, że ten punkt widzenia jest zupełnie słusznym i rozsądnym. Policja ani inne urzędy nie po to istnieją, by dla bezmyślnych szykan nierozsądnych instytucji wydawały bezmyślne i zbyteczne papiery.

Zaczyna się więc dla klijenta przykra wędrówka od biura do biura, składanie próśb bezskutecznych etc. Aż w najwyższej rezygnacji oparł się o nas.

Przyrzekliśmy pomoc i udzielamy jej w postaci nauki moralnej pod adresem odnośnych Towarzystw.

Działalność wasza jest pożyteczną zarówno dla was samych, jak i dla społeczeństwa. Oszczędność jest cnotą i potrzebą, do której publiczność i w waszym i w jej interesie zachęcać należy. Otóż system wasz nie zawiera w sobie nic zachęcającego. Powinniście społeczeństwu wpajać zaufanie do siebie przez najstaranniejsze unikanie szykan i trudności, nie zaś takowe naumyślnie w zaślepieniu biurokratycznem wyszukiwać.

Mamy nadzieję, że uwagi nasze komu należy do rozumu przemówią, w przeciwnym razie obiecujemy instytucji, która zawiniła reklamę tak skuteczną, że w przyszłości agentów jej będzie się wszędzie uprzejmie... wypraszało za drzwi.

Edm. St.

Wokół wojny.

Grecja i koalicja.

Z Medjolanu donoszą, ze według informacji, otrzymanych przez „Secolo", posłowie angielski i francuski w Atenach otrzymali polecenie doręczenia Grecji ultimatum, ostatnia bowiem nota grecka wystosowana w odpowiedzi do koalicji nie odpowiada życzeniom mocarstw, nie przedstawia bowiem podstawy na którejby koalicja mogła się oprzeć w razie przeniesienia się wojny na terytorjum greckie.

Z Londynu donoszą: W kołach rządowych komentowaną jest wiadomość otrzymana z Aten, według której od rządu greckiego nie podobna wydobyć innej odpowiedzi na powtarzające się żądania czwórporozumienia, jak tylko, że Grecja gotowa jest do wszelkich ustępstw o ile się nie sprzeciwiają neutralności i nie narażają na szwank władzę zwierzchniczą Grecji.

Król grecki a czwórporozumienie.

Biuro Reutera dowiaduje się ze źródła dyplomatycznego, że król grecki w sobotę na posłuchaniu ciała dyplomatycznego złożył oświadczenie, które uważać należy za zadowalające.

Grecja cofnie swe wojska przed bułgarami.

Biuro Reutera donosi, że francuzi cofnęli się w porządku na Gradec, zniszczywszy poprzednio tunele i mosty. Greccy oficerowie sztabu prowadzą rokowania z generałem Sarrail'em co do dalszego odwrotu wojsk sprzymierzonych do Grecji. Grecki pełnomocnik pułkownik Pailis oświadczył generałowi Sarrail'owi, że w razie przekroczenia granicy greckiej przez bułgarów, postępujących za wojskami francusko-angielskiemi, wojska greckie cofną się, aby uniknąć wszelkiego starcia.

Posłuchanie u króla rumuńskiego.

Król Ferdynand przyjął przywódcę partji konserwatywnej, Marghilomana na audjencji specjalnej. Marghilmon doręczył królowi memorjał, w którym, jak zapewniają w kołach politycznych dowodzi, że Rumunja musi już obecnie stanąć po stronie mocarstw centralnych i zająć Besarabję.

Joffre dowódcą armji bałkańskiej.

Podług sprawozdawcy londyńskiego „Corriere della Sera", postanowiono na naradzie wojennej czwórporozumienia ustanowić jednolite dowództwo nad operacjami na Bałkanach i powierzyć je generałowi Joffre.

Werbunek w Anglji.

Z Londynu donoszą przez Rotterdam do pism niemieckich.

Pisma angielskie zapewniają, że system werbunkowy lorda Derby zgromadził pod sztandarami prawie 2 miljony ludzi.

W ostatnich trzech dniach ubiegłego tygodnia w samym tylko Londynie na listy werbunkowe zapisało się 105,000 ludzi.

Pojutrze, w czwartek, Asquith przedstawi izbie gmin wynik werbunku, a zarazem przedstawi wniosek o pomnożenie armji do miljona ludzi.

Prezydent Wilson przeciwko przedwczesnemu pokojowi.

„Tag" donosi: Prezydent Wilson wygłosił w piątek wielką mowę w Columbus, zaznaczając, że wszystko wskazuje za tem, że Stany Zjednoczone tworzyć będą po wojnie główną siłę rezerwową pod względem ekonomicznym i gospodarczym. Zdaje się, mówił prezydent, że w dniach odbudowania Europy, będziemy mieli niejedno do spełnienia, co czyniono dotychczas siłami europejskiemi.

Przyszły pokój powinien zawierać gwarancję, że będzie pokojem stałym i że nie będzie w przyszłości zwyciężała siła nad prawem. Po wypowiedzeniu się przeciwko przedwczesnemu pokojowi, mówił prezydent w dalszym ciągu co następuje: Gdy Ameryka zachowa się przyjaźnie wobec wszystkich, zyska na tem to, że będzie mogła pośredniczyć w akcji pokojowej. Ameryka nie będzie wszakże pośrednikiem oficjalnym, lecz duchowym.

Aresztowanie socjalistów włoskich.

Do „Vossische Zeitung" donoszą z Medjolanu, że zarządzono tam liczne aresztowania socjalistów włoskich, a to z powodu wielkiego afisza rozlepionego na ulicach z żądaniem zaprzestania przelewu krwi i zawarcia pokoju.

Zaprzeczenie rosyjskie

Ze Sztokholmu donoszą:

Urzędownie ogłoszono, że poseł rosyjski zwrócił się do zarządu spraw zewnętrznych z zawiadomieniem, że rozpowszechniane przez niektóre gazety szwedzkie pogłoski, jakoby Rosja koncentrowała w Finlandji wojska przeciwko Szwecji, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Sprzeniewierzenie 60 tysięcy rb.

„Deutsche Tageszty." dowiaduje się z Piotrogrodu:

W Rostowie nad Donem znajduje się 40,000 zbiegów rusińskich z Galicji.

Rząd wyznaczył na zapomogi dla nich 60,000 rubli, których rozdziałem miał zająć się specjalny komitet opieki nad „haliczanami". Zbiegowie jednak pomocy nie otrzymali. Wielu z nich skutkiem chorób umarło. Śledztwo zarządzone wykazało, że cała wyznaczona suma została sprzeniewierzona przez członków komitetu.

Z Tow. kredytowego miejskiego.

W dniu wczorajszym o godz. 3 po poł. w sali gmachu własnego przy ulicy Średniej pod № 19, odbyło się ogólne zebranie członków Tow. kredytowego miasta Łodzi.

Zebranie było nadzwyczaj liczne, gdyż zgromadziło zgórą pół tysiąca członków. Wśród zebranych utworzyła się nader silna opozycja, co nadało obradom szczególnie ożywiony, miejscami zaś burzliwy charakter.

Zagaił posiedzenie prezes komitetu nadzorczego, p. Gustaw Klukow. Podczas wyborów prezesa ogólnego zebrania zaszedł pierwszy incydent, ponieważ opozycja przeprowadziła wybory swego kandydata, powołując na stanowisko prezydującego pana Klukowa.

Prezes ze swej strony zaprosił na asesorów p.p. Czesława Wojciechowskiego, mecenasa Planera, Teodora Frydrycha i Rybaka, pióro trzymał dyr. Gajewicz, który przedstawił stan finansowy Towarzystwa i referował sprawę ściągania zaległych rat od pożyczek zgodnie z p. 4 porządku dziennego.

Za punkt wyjścia stanu finansowego Tow. kred., sporządzonego na dzień 6 grudnia r. b., przyjęto datę 1 sierpnia 1914 r., to jest moment wybuchu wojny europejskiej, która nagle sparaliżowała życie ekonomicz-

ne kraju całego i naszego miasta, kiedy raptem stanęły najpoważniejsze banki i instytucje kredytowe, kiedy w Łodzi nie płacono należności cywilnych wcale, a szczególniej nie płacono za mieszkanie. Niepłacenie zaś komornego z kolei rzeczy pociągnęło za sobą nie płacenie rat od pożyczek Tow., które zaczęły zalegać w olbrzymiej sumie aż doszły do 6 miljonów rubli.

Przy takich wstrząśnieniach dziejowych, jak wojna europejska, naprzód przewidzieć można, że w razie przedłużenia się wojny, instytucje, oparte na zasadach czystej wzajemności, jak Tow. Kred. miejskie, pracujące nie dla zarobku, nie dla dywidend i nie dla zysków — znajduje się w trudnem położeniu finansowem, chociaż wypuszczone przez nie listy zastawne nie tracą na swem zabezpieczeniu.

Gdy z chwilą wybuchu wojny momentalnie przestano płacić zaległe raty od pożyczek, Tow. Kred. czerpało z kapitału zasobowego fundusze na opłatę swych zobowiązań względem posiadaczy listów zastawnych. Lecz zastawiając papiery kapitału zasobowego w banku państwa, lub w Komisji finansowej przy Urzędzie zgromadzenia kupców i komitecie giełdowym na 50 do 60 proc., Towarzystwo mogło otrzymać tylko połowę wartości kapitału zasobowego, czyli, że kapitał zasobowy powinien był tylko wystarczyć na pół roku, a Tow. Kred. już jest w 17 miesiącu wojny. Stało się to dlatego, że najprzód nie wszystkie kupony przedstawione zostały do zapłaty, powtóre władze Tow. przyjęły za zasadę, aby w tych ciężkich czasach, przy stale olbrzymio wzrastających zaległościach płacić: za najdawniejsze zobowiązania w całości, za dawniejsze w połowie i za najświeższe w jednej trzeciej części, czyniąc zresztą uwzględnienia co do małych sum, zwłaszcza przedstawianych przez osoby biedne, lub przez takie instytucje społeczne, jak szpitale, ochrony, przytułki i t. p., którym o ile można wypłacane były całkowite należności.

Tym sposobem Tow. pragnie jaknajdłużej przetrzymać czas krytyczny, aż nadejdzie moment zawarcia pokoju i rozwinięcia egzekucji.

Ogólne zaległości rat wynoszą sumę 6,034,957 rb. 6 kop., zobowiązania Tow. za czas trwania wojny wynoszą: listów zastawnych 917,250 rb., kuponów 3,527,586 rb. 50 kop., razem 4,444,836 rb. 50 kop., z powyższego spłacono listów zastawnych 453,050 rb., kuponów 2,338,458 rb. 37 i pół kop., pozostało do zapłacenia listów zastawnych 464,200 rb. i kuponów 1,642,182 rb. 62 i pół kop.

Kapitał zasobowy Tow. wynosi w papierach procentowych 2,951,679 rb. 50 kop.

Z kapitału tego zastawiono w komisji finansowej przy Urzędzie kupców i w banku państwa 2,411,007 rb. 50 kop., na co uzyskano kredyt i podniesiono 1,286,171 rb. 84 kop. Na zapłatę swych zobowiązań Tow. jeszcze może osiągnąć z zastawy reszty kapitału zasobowego i sprzedaży własnych listów sumy 818,497 rb. 23 i pół kop., wliczając w to i stan kasy, zatem po spieniężeniu swych walorów Towarzystwu na pokrycie wszystkich zobowiązań będzie brak jeszcze 1,407,885 rb. 38 kop. Z tego też powodu Tow. wypłaca kupony listopadowe 1915 roku tylko w jednej trzeciej części. Dawniejsze zobowiązania regulowane są w całości.

Powyższe sprawozdanie przyjęto do wiadomości, zaś w kwestji ściągania zaległych rat od pożyczek polecono władzom Tow. kredytowego utworzyć specjalną komisję, złożoną z 30 osób, kooptowanych przez władze Tow. z pośród stowarzyszonych.

Następnie odczytano i przyjęto sprawozdanie Dyrekcji Tow. za rok finansowy 1913—1914, oraz sprawozdanie budżetowe za rok 1914—1915.

Bilans za rok 1913—1914 zamknięty został cyfrą 52,320,262 rb. 56 kop.

Po ożywionych debatach oraz wyjaśnieniach, udzielanych przez władze Tow., sprawozdanie budżetowe przyjęto.

Następnie uchwalono udzielić gwarancji ze strony Tow. kredytowego m. Łodzi pożyczki miejskiej 6 proc. na sumę marek 300,000.

Na wniosek 21 stowarzyszonych rozważano kwestję powiększenia liczby dyrektorów do sześciu. Konieczność tę motywowano nieobecnością wielu członków władz Tow. i przeciążeniem pracą obecnych.

Wywiązała się ożywiona wymiana zdań co do samej kwestji, jak i co do projektów kwalifikacji, jakie powinni posiadać nowowybierani dyrektorowie. Jedna grupa, pp. Edw. Heiman, Dobranicki, M. Pinkus i inni żądali powołania do kierownictwa instytucją finansistów - miljonerów, którzy by mogli finansowe poprzeć wszelkie projekty. Pogląd ten był silnie krytykowany przez opozycję. P. Heiman w swem przemówieniu zaznacza, iż można być miljonerem, nie będąc finansistą i odwrotnie, że Tow. nie zyska na wprowadzeniu do władz potentatów finansowych, owszem, należy wybierać ludzi, prawdziwie obznajmionych z położeniem własności nieruchomej w chwili obecnej.

Adw. Planer w gorącej przemowie krytykował silnie stosunek do Tow. właśnie tych potentatów finansowych, nie wypełniających należycie obowiązków względem Tow, potępiał nieczynności władz Tow., zaznaczając jednakże, w imię bezstronności, iz dyr. Gajewicz był na wysokości zadania, pracując ponad siły przez cały czas wojny dla dobra instytucji.—P. Furuhjelm również piętnował bezwład sterowników Tow., odrzucającego stale projekty sanacyjne, stawiane przez zarząd Stow. właścicieli nieruchomości i zarzucając władzom kompletną impotencję pod względem stania na straży interesów właścicieli nieruchomości. Podniesiono również kwestję powiększenia liczby zastępców dyrektorów, lecz ze względu na ustawę wniosek ten upadł.

Dyrektora Adolfa Dobranickiego, wychodzącego po 3-letniej kadencji, wybrano ponownie większością 318 gł. Na stanowiska dwuch nowych dyrektorów powołano 262 gł. p. Leona Grohmana, oraz 209 gł. p. Stanisława Krolla, dyr. banku ryskiego. Na zastępcę dyrektora w miejsce zmarłego ś. p. Leopolda Zonera wybrany został 243 gł. p. Józef Pogonowski. W końcu wybrano 8 członków komitetu nadzorczego w miejsce wychodzącego po 3-letniej kadencji Salo Dancygiera i występujących przez losowanie M. Suligowskiego i Pawła Szulca. Z urny wyborczej wyszli pp.: Stefan Łęczycki 252 gł., Mieczysław Suligowski (ponownie) 206 gł. i Karol Busse 168 gł. W przedmiocie wniosku 21 stowarzyszonych co do przyjęcia do Tow. kred. mającego się utworzyć Tow. wzajemnych ubezpieczeń budowli od ognia w Łodzi, zebranie uchwaliło udzielić wszelkiego poparcia tak potrzebnej w mieście instytucji obywatelskiej.

Kronika

— (r) **Protestowanie weksli.**

Swieżo ogłoszone rozporządzenie władz niemieckich z dn. 20 listopada r. b., odraczające termin protestowania weksli płatnych w miejscowościach general-gubernatorstwa warszawskiego do dn. 31 marca r. 1916, zostało przez wielu kupców i przemysłowców mylnie pojęte. Uważają oni, że rozporządzenie to prolonguje do dn. 31 marca 1916 r. moraterjum wekslowe. Otóż interpretacja taka jest zupełnie błędna.

Wszystkie moratorja, jakie obowiązywały w gubernjach Królestwa Polskiego, okupowanych przez władze niemieckie zostały zniesione, a przytoczone rozporządzenie władz niemieckich bynajmniej nie wstrzymuje ani zakazuje protestowania weksli, lecz tylko pozwala odraczać, zależnie od woli posiadacza weksli, sporządzenie protestów do dn. 31 marca 1916 roku bez utraty regresu do żyrantów.

= (k) **Stemplowanie ksiąg handlowych.**

Magistrat wydał rozporządzenie, aby księgi handlowe były, jak dawniej numerowane i stemplowane. Opłata za stemplowanie pobierana będzie w wysokości pół kopiejki od karty, jednakże nie więcej po nad 1 rb. od księgi.

= (k) **Z Tow. „Wiedza“.**

Bibljoteka i czytelnia pism Tow. oświatowego „Wiedza“, w wigilję świąt d. 24 b. m. I i II święto Bożego Narodzenia, oraz Nowy Rok będą nieczynne.

= (k) **Na kolonje zimowe.**

Komisja międzyzwiązkowa przy trzech stowarzyszeniach robotników chrześcjan, „Praca“ i związku robotników wyznania chrześcjańskiego dotychczas wysłała na kolonje zimowe około 1,300 dzieci. Pracą nad wysyłaniem dzieci zajmuje się pani Grzybowska.—Zapisy biednych dzieci na kolonje zimowe odbywa się przy ul. Przejazd 34, w poniedziałek od godz. 2 do 5 po poł.

Rodzice życzący sobie wysłać swe dzieci na kolonje zimowe muszą zastosować się do następujących przepisów:

I. Zgłosić się do lokalu Giełdy pracy po numery porządkowe przed dniem zapisu.

II. Przynieść ze sobą zaświadczenia o ubóstwie od właścicieli domów, lub też ze swej parafi, metryki dzieci i piśmienne zrzeczenie się wszelkich pretensji za skutki, jakie tam nie z winy wysyłających mogą wyniknąć.

— (k) **Z karty chlebowej.**

Właściciele piekarni i sklepów, sprzedających mąkę, muszą oddać karty chlebowe serji N do Centrali Komitetu rozdziału chleba i mąki najpóźniej w dniu 21 grudnia, t. j. w poniedziałek do godz. 2 popoł.

Karty chlebowe zwracane po upływie tego czasu nie będą przyjmowane.

— (k) **Sprzedaż węgla.**

Wydział sprzedaży węgla przy Delegacji zaprowiantowania miasta (Nowo-Spacerowa róg Rozwadowskiej) sprzedaje obecnie podług kart węglowych brykiety w cenie 4 mk. lub 2 rb. 66 i dwie trzecie kop. za korzec 240 funtowy. Sprzedarz i odbywa się podług porządku kolejnego. — Kwity, wydane na brykiety ważne są w ciągu dni 8, brykiety wydają na placach przy ul. Węglowej 3 i przy ul. Konstantynowskiej.

—(k) **Węgiel dla robotników.**

Zarząd związku robotników i robotnic wyznania chrześcijańskiego przy ul. Zarzewskiej № 24 otworzył plac sprzedaży węgla dla członków związku. Kartki na węgiel wydaje zarząd w lokalu związku przy ul. Piotrkowskiej № 283, w dawnej willi Geyera.

= (r) **Schronisko polskie św. Jadwigi.**

W swoim czasie grono ludzi dobrej woli postanowiło powołać do życia instytucję polską, którаby się tem odróżniała od przytułku dla starców i kalek, że przyjmowałaby osoby tylko starsze, inteligentniejsze, które podczas zawieruchy wojennej znalazły się w położeniu bez wyjścia. — Instytucja ta pod nazwą „Schronisko polskie św. Jadwigi“ w tych dniach zostanie otwartą i obliczoną została na osób kilkadziesiąt.

Kandydaci i kandydatki, prawdziwie biedni z rekomendacji osób znanych, zechcą zgłaszać się codziennie (za wyjątkiem świąt), w godz. od 10—12 w południe do kancelarji schroniska ul. Mikołajewska nr. 37, — lub do członka zarządu p. A. Juszkiewicza ul. Piotrkowska nr. 125, firma „Treugolnik“ od 10 do 1 w południe.

— (r) **Konkurs kinematografu „Luna“**

Od dziś do 20 b. m. włącznie w kinematografie „Luna“ demonstrowany będzie wspaniały dramat bez tytułu. Kto z publiczności nada obrazowi najodpowiedniejszy tytuł otrzyma nagrodę.

Nagród wyznaczono 33.

1 nagrodę stanowi 100 mrk. w gotówce, 2—50 mrk., 3—30 mrk. oraz 30 nagród złożonych z 10 bezpłatnych kuponów do loży i 20 bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca widowni.

— (k) **Eksplozja.**

Onegdaj na polach wsi Nowosolna robotnik łódzki J. Brun znalazł pocisk artyleryjski, który zabrał ze sobą do miasta. W drodze pocisk na rękach Bruna eksplodował, zadając mu ciężkie rany czoła. W stanie groźnym ofiarę wypadku przewieziono do Łodzi.

— (r) **Sprostowanie.**

W notatce kronikarskiej o „Persilu“ wkradł się przykry błąd co do nazwy firmy produkującej ten znany artykuł, zastępujący w zupełności mydło. Nazwa firmy brzmi: Henkel i S-ka, fabryka produktów chemicznych w Dyseldorfie.

Wypadki i kradzieże:

— (k) Przy ul. Zawadzkiej № 35 z mieszkania L. Szereszewskiego skradziono bielizny i garderoby na sumę 300 rb., przy ul. Piotrkowskiej 189 z fabryki Ch. Rubinowicza skradziono pasy transmisyjne, wartości 1500 marek; z mieszkania J. Waluta przy ul. Nowo-Spacerowej 41, skradziono różnych rzeczy na sumę 130 rb., przy ul. Drewnowskiej 16, z mieszkania B. Schermana skradziono garderoby na 70 rb., przy ul. Aleksandryjskiej 5, z mieszkania handlarza jaj Ch. Goldsteina skradziono 1000 rb w papierach rosyjskich i bonach, oraz 2 pierścienie złote; przy ul. Zakątnej 60 z kurnika B. Wagnera skradziono za 20 rb. kaczek; z mieszkania J. Minca drzy Passaż Szulca 35 skradziono palto, wartości 10 rb., ze sklepu przy ul. Zgierskiej 46, skradziono mydła za 76 rb., przy ul. Konstantynowskiej 6, z mieszkania skradziono za 75 rb. garderoby; przy ul. Zgierskiej 41, skradziono ze stajni kozę, wartości 40 rb., z fabryki przy ul. Jakóba 12 skradziono przędzy na sumę 300 rb., przy ul. Widzewskiej 231 ogołocono doszczętnie mieszkanie nieobecnego w mieście lokatora; z mieszkania przy ul. Suwalskiej skradziono różne rzeczy za 30 rb., z mieszkania przy ul. Suwalskiej 19 skradziono rzeczy za 30 rb., z mieszkania w domu 38 przy ul. Konstantynowskiej skradziono kosz podróżny z rzeczami na sumę 60 rb.

— (f) **Jasełka w Pabjanicach.**

W gimnazjum żeńskiem w Pabjanicach czynią się przygotowania do urządzenia w czasie świątecznym przedstawienia „Jasełek“. Przedstawienie to ma być wykonane siłami uczenic, które w pierwszym roku istnienia tej polskiej żeńskiej uczelni w Pabjanicach chcą wykazać swe talenty i zdolności.

= (k) **Z Pabjanic.**

Od dnia 7 bież. miesiąca wprowadzone zostały karty cukrowe. Maksymalna cena cukru ustanowiona została: za funt faryny 28 kop. i za funt cukru kostkowego 34 kop. Na osobę wyznaczono ćwierć funta cukru tygodniowo. — Wczoraj w sali gimnastycznej przy ul. Długiej w Pabjanicach rozpoczęto wydawanie paszportów niemieckich w porządku alfabetycznym.

Z Warszawy i prowincji.

— Z Częstochowy. W poniedziałek 13 grudnia o godz. 6 wieczorem na dom jednego z gospodarzy we wsi Jamki w gminie Kększowice pod Częstochową napadło dwuch nieznanych bandytów, którzy po zamordowaniu ofiary napadu, zrabowali 2000 rb.

Z blizka i z daleka.

— Z Krakowa.

W tych dniach przybyli z Warszawy przedstawiciele kół politycznych w osobach p.p. mec. L. Papieskiego, dr. Ludwika Zielińskiego, Bohdana Straszewicza, Jana Rogowicza, mec. Paschalskiego, mec. Lupińskiego, inż. M. Downarowicza, mec. Stanisława Jotha, St. Downarowicza, mec. T. Tomaszewskiego, inż. J. Godlewskiego i inż. St. Śliwińskiego, celem poinformowania się co do prądów i prac narodowych w Krakowie.

Ze związków i stowarzyszeń.

— (r) Towarzystwo oświatowe „Swiatło“ (Fabryczna 1) prowadzi następujące wykłady dla członków:

Arytmetyka w zakresie elementarnym — p. E. Pilichowska.

Ułamki zwyczajne i dziesiętne — p. W. Waszczyński.

Historja rozwoju przemysłu w XIX stuleciu—p. M. Koszutska.

Historja rozwoju handlu i rzemiosł — p. A. Dembowska.

Wkrótce rozpoczną się wykłady o samorządzie miejskim—p. M. Rappaporta, O ruchu współdzielczym — p. H. Seniora, Francja w drugiej połowie XVIII stulecia — p. E. Strzelecki.

Zapisy słuchaczy przyjmuje biuro „Swiatła“, czynne codziennie od godz. 4 do 7 po poł. Prócz tego „Swiatło“ urządza dla członków wieczorki muzyczno-wokalne.

— (k) **Nowa kooperatywa.**

Zarząd chóru przy kościele św. Krzyża utworzył kooperatywę spożywczą.

Likwidacja moratorjum a gospodarcze interesy kraju.

Rozpoczęła się częściowa likwidacja moratorjum wekslowego. Kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy, zaniepokojeni wiadomością, iż banki muszą przed końcem roku protestować dyskontowane przez siebie weksle pod groźą utraty żyranta, zaczęli układy z bankami. Rozpoczęły się rokowania.

O wykupywaniu weksli w olbrzymiej większości wypadków nawet mowy być nie może; nasze sfery wytwórcze nie posiadają gotówki, która obecnie fatalnie jest rozłożona, gdyż znajduje się przeważnie w bezczynnych rękach.

Banki żądają od swych klijentów zapłaty zaległych procentów, spłaty 10—15 proc. kapitału, wydania nowych weksli i opłacenia od nich procentów na 3 lub 4 miesiące z góry. Właściciele zaś weksli woleliby zaległe procenty dołączyć do kapitału i wydać nowe weksle na wyższe sumy, aby tylko nie wydawać gotówki, o którą im teraz bardzo trudno.

Na tem tle odbywają się spory i układy, nie zawsze do pomyślnego prowadzące wyniku.

Są to rzeczy pierwszej wagi dla życia gospodarczego i dla dobrobytu kraju, to też społeczeństwo winno je znać i rozumieć, a bodaj, czy nawet nie wystąpić w roli pośrednika.

Na układy wystawców weksli z bankami należy spojrzeć z wyższego, społecznego punktu widzenia, należy się zastanowić, w jakim znajdują się one stosunku do interesu kraju i społeczeństwa.

Drobny nasz przemysłowiec i rzemieślnik zawsze cierpiał na brak gotówki; było to naturalnie następstwo młodości naszego stanu trzeciego. Bogactwa pracą, nie spekulacją tworzone gromadzą się powoli, przez szeregi pokoleń. Nie mając własnych kapitałów, wytwórca polski korzystał i musiał korzystać z kredytu, który, jak wiadomo, był u nas bardzo drogi i niewygodny—jedna z przyczyn słabego rozwoju naszego przemysłu.

Gdy wojna wybuchnęła i odrazu, automatycznie zniknęły wszelkie kredyty, nasi przemysłowcy i rzemieślnicy znaleźli się w bardzo trudnem położeniu—zabrakło im pieniędzy na zakup towarów, a nieraz i na zapłatę robotnika. Przez ostre przesilenie przeszedł nasz przemysł, dał też dowód siły i zdrowia, iż je przetrwał i potrafił się do nowych przystosować warunków.

Zakłady przemysłowe, które, zdawało się, opierały swój cały byt na kredycie, potrafiły się bez niego obyć i pracować. Mogły to jednak robić li tylko dzięki moratorjum, które zwalniała je od konieczności regulowania starych należności.

Pod osłoną moratorjum przemysł i rzemiosła przetrwały najgroźniejszy, pierwszy okres przesilenia, znalazły sposoby przystosowania się do nowych warunków, a nawet nieraz zdołały zgromadzić trochę gotówki. Są to wszystko objawy bardzo pocieszające i nie można dopuścić, aby zostały nierozważnie zniszczone; a to niebezpieczeństwo grozi.

Ubiegłe ostatnie 16 miesięcy dla ogółu drobnego przemysłu i rzemiosł były ciężkie, zarobki znacznie się zmniejszyły i stanowczo nie pozwalają na płacenie takich wygórowanych procentów od niewykupionych weksli, jakich żądają banki. Te żądania rzadko ograniczają się do 7 i pół proc., a znacznie częściej dochodzą do 9 proc. i przechodzą go nawet.

Żądać takiego procentu od przemysłu, za czas kryzysu, to go dobijać, uniemożliwiać mu powrót do dawnej równowagi. Na to nie można pozwolić w interesie kraju.

Weźmy dla przykładu drobniutkiego przemysłowca mającego weksli niewykupionych na 12,000 rb. Weksle te w różnych terminach miały być płatne. Przyjmijmy, że przeciętnie zalega od nich procent za rok. Otóż teraz przychodzi do tego przemysłowca bank i powiada do niego: zapłać mi 9 proc. za ubiegły rok, t. j. 1.080 rb., daj 10 proc. spłaty, t. j. 1.200 rb., a od pozostałej sumy 1,080 rb. daj mi znów 9 proc. za 4 miesiące z góry, t. j. 324 rb., a doliczywszy jeszcze koszt stempli, 21 rb. 60 k. otrzymamy razem 2.625 rb. 60 kop. Jest rzeczą jasną, iż zapłacenie takiej sumy przechodzi możność drobnego fabrykanta, który dziś wszystko musi płacić gotówką.

Jak już nadmieniliśmy wyżej, obecnie pieniądze są bardzo niepomyślnie rozłożone w Królestwie. Wiadomo, że jest ich sporo, a jednocześnie wytwórcy bardzo dotkliwie odczuwają ich brak. Taki stan rzeczy jest wielce dla kraju niepomyślny i organy społeczne powinny mu przeciwdziałać. Tymczasem nietylko, że u nas nic się w tym względzie nie robi, ale jeszcze stan ten pogarsza obecnie przeprowadzana likwidacja moratorjum. Przemysłowcy i rzemieślnicy znaczną część swej gotówki, używanej na tworzenie nowych wartości, oddadzą do banków, gdzie się przemieni na listy zastawne, serje, obligacje, albo bezprocentowe depozyty.

Czyż nie jest to w wysokim stopniu rzeczą nienormalną, iż w tym samym czasie, kiedy banki przyjmują bezprocentowe wkłady, jednocześnie żądają od swych dłużników 9 proc.? W ten sposób kapitaliści są zmuszeni do zjadania swych funduszy, a przemysł rujnuje się na procenty; a dzieje to się dlatego, iż instytucje finansowe, ogarnięte lękiem, przestały spełniać swą zwykłą, naturalną rolę pośrednika między kapitalistą a wytwórcą.

Ten pośrednik musi istnieć; jeżeli zrzekają się coraz bardziej tej roli dzisiaj istniejące instytucje finansowe, to należy coprędzej pomyśleć o stworzeniu jakiegoś nowego organizmu, coby to czynił — domagają się tego bezwarunkowo gospodarcze interesy całego kraju. Nie można pozwolić, aby nadmiernie wygórowane procenty płacili wytwórcy, bo w ten sposób albo się powoduje drożyznę, albo też zabija własny przemysł, nie mogący wytrzymać konkurencji z wyrobami obcymi.

Nim jednak da się stworzyć jakąś nową instytucję finansową, któraby mogła roztoczyć opiekę nad przemysłem, należałoby, aby odpowiednie czynniki ograniczyły likwidację moratorjum li tylko do zapłaty zaległych procentów, odkładając spłatę samych weksli do czasów powojennych. Należałoby też, aby instytucje, przedstawiające interesy przemysłu wytłómaczyły sferom bankowym, iż przemysł polski nie może dzisiaj płacić 9 proc. i, żądając go, banki podrywają byt swych klijentów, na czem same w przyszłości mogą dużo więcej stracić, niż teraz zarobią.

Wit.

Interwiew z marszałkiem Hindenburgiem.

D-r Goldman korespondent „Neue Freue Presse“ miał przed niedawnym czasem rozmowę z marszałkiem Hindenburgiem, którą przytaczamy za „Dz. Polskim“.

Rozmowa odbywała się przy kolacji, do której zasiadło około dwudziestu oficerów. Marszałek Hindenburg, gdy poruszono sprawę przedłużenia się wojny, wyraził przekonanie, że wojna jeszcze potrwa długo.

„Najbardziej, mówił feldmarszałek, rozzuchwaleni są francuzi. Dzisiaj jeszcze chcieliby nam odebrać Alzację i Lotaryngię! A przecież nie doszli jeszcze do Strasburga, podczas gdy my stoimy w Lille. Ale jeśli chcą koniecznie mieć Alzację, to niech przyjdą zabiorą ją sobie! Anglicy także zdają się być zdecydowani na dalszą wojnę, choć dwu lordów w Izbie parów wygłosiło piękne mowy pokojowe. Co prawda nadchodzą wiadomości z Indji, które może przytłumią nieco wojowniczość angielską. Trzeba jeno poczekać czy się sprawdzą. Na wszelki sposób Anglja ma swoją piętę Achilesową, a nie mam tu na myśli tylko Indji. Także w Rosji car i rząd pragną, aby wojna była kontynuowaną, a wielokrotnie zapowiadana rewolucja ludowa każe jakoś na siebie czekać. Najdziwniejszym z tego wszystkiego jest jednak fakt, że wszystkie te narody nie zmiarkowały jeszcze, iż wszystkie poświęcają się za Anglję. Krótko mówiąc, trzeba sobie powiedzieć, że nie zanosi się na pokój... Musimy dalej walczyć i nie ustąpimy w walce dopóki nasi przeciwnicy nie przekonają się o swej klęsce, w którą do tej pory uwierzyć nie chcą“.

Generał porucznik Ludendorff przytakiwał tym uwagom:

„Musimy się przygotować, oświadczył, na długą jeszcze wojnę. Zresztą kto chce wiedzieć, jak długo jeszcze wojna potrwa, niech zapyta nieprzyjaciela. Tam najlepszą znajdzie odpowiedź“.

„Niemcy nie mogą okazywać zmęczenia wojną, mówił dalej Hindenburg, i nie są też wcale zmęczone. Sytuacja jest coraz dla nas lepszą; teraz bowiem wschód stanął dla nas otworem“.

Ktoś z towarzystwa zwrócił się do Hindenburga z zapytaniem:

— A więc hasło nadal brzmi: wytrzymać?

— Nie, odpowiedział feldmarszałek. Nie tylko wytrzymać, ale zwyciężyć! To samo mówi też mój szef sztabu.

Na pytanie, jak się przedstawia obecna sytuacja wojenna, wyjaśnił Hindenburg, że faktycznie położenie jest znakomite. Na wschodzie armja niemiecka osiągnęła możliwie najlepszą linję strategiczną. Co do swych dalszych planów Hindenburg oczywiście zachowuje milczenie. Ale

---

Z dziejów komunikacji.

Na rozwój gospodarki społecznej w. XIX olbrzymi wpływ wywarło zaprowadzenie kolei żelaznych, telegrafu i telefonu.

W XIII i XIV stuleciu istniał przepis prawny, t. zw. Grundruhr, na mocy którego, w razie popsucia się pojazdu, jadącego przez posiadłości feodała, wszystkie towary, spadłe na ziemię, konfiskowane były na korzyść właściciela gruntu. Było to jakby premjum za utrzymywanie dróg w zaniedbaniu. Uwidocznia się tu także rys zależności materjalnej kupców, jako warstwy niższej, od wszechwładnych feodałów.

Artur Jung przedstawił następujący opis dróg w Anglji z r. 1770: — „Nie znajduję słów odpowiednich do zobrazowania tej piekielnej drogi, i radzę unikać podróży, jak djabła. Tysiące możliwości przeciw jednej przemawiają za tem, że wóz przewróci się, a podróżni połamią szyje lub ręce i nogi. Można tu znaleźć wyboje, głębokie na 4 stopy, napełnione grzązkiem błotem. Przejechałem 18 mil i połamałem 3 pojazdy.

W Londynie w XVIII w. posłowie chodzili do parlamentu na szczudłach. Budowano specjalne pomosty, wysokie na 4 łokcie, żeby przechodnie nie brnęli w błocie. Kiedy król wybierał się do parlamentu, ulice pokrywano faszyną, i aby nie utonął w błocie. Działo się to w końcu XVIII stulecia.

Do charakterystyki dróg w tych czasach przytoczymy następujący fakt. W r. 1748 jeden z książąt angielskich, wyruszając w podróż z Londynu do Petworth, wydaje rozkazy, ażeby stróże i wszyscy, którzy znają dobrze jamy i trzęsawiska dróg, wyszli na spotkanie Jego Książęcej Mości, z latarniami i długiemi żerdziami, w celu ułatwienia podróży.

Rozwój przemysłu domagał się jednak ulepszenia dróg i komunikacji. Produkowano znaczne ilości towarów, do przewożenia których potrzebne były odpowiednie drogi. Rozpoczyna się budowa kolei, parowych statków i niezadługo oplątują one, jak pajęczyną, świat cały, we wszystkich kierunkach. Mieszkańcy Europy otrzymują bez trudności od swych antypodów wszystko, co im potrzeba, a więc: z Ameryki węgiel, maszyny, bawełnę; z Australji wełnę i wino.

Dawniej amerykańscy fermerzy z dalekiego zachodu, w latach obfitych urodzajów, palili wyborową pszenicą w piecach, gdy tymczasem w Paryżu lub Londynie tysiące marły z głodu, a rolnicy amerykańscy bankrutowali z powodu zniżki cen.

Podobne wypadki często zdarzały się i zdarzają w Rosji, gdzie prowincje urodzajne marnowały zboże lub inne materjały, podczas gdy w innych okręgach panowały wielkie braki. Dzięki rozwojowi środków komunikacji uniemożliwiono taki stan rzeczy. Świat zaczął się spajać w jedną organiczną całość. Koleje, telegrafy, telefony, przeróżne statki morskie, ba, aeroplany nawet, coraz bardziej rozpowszechniane, powiązały ludzi w jedną całość, stworzyły jeden międzynarodowy rynek. Przestrzeń została pokonana, koszta przewozu towarów znacznie się obniżyły. W istocie, czyż można było dawniej pomyśleć o tem, żeby Stany Zjednoczone Ameryki dostarczały kiedyś węgiel kamienny do Europy: do Neapolu, Marsylji, do Rosji. Stało się to faktem.

Rozwój komunikacji uczynił świat czułym na wszelkie wpływy i zmiany zaszłe w jakiejbądź części świata. Porównajmy wiadomości, skąpo coprawda napływające, o stanie ekonomicznym państw neutralnych. A cóż dopiero, gdy obejmiemy myślą ten rozkład życia gospodarczego, spowodowany przez zmonopolizowanie wszelkich środków komunikacyjnych dla celów wojennych.

Mamy obecnie niezły przedsmak odległych stosunków komunikacyjnych i odczuwamy dotkliwie to niesłychane zwężenie się świata i kraju do granic swego miasta. Dla badaczy upadku ekonomicznego i kulturalnego, w związku z przecięciem arterji komunikacji nowoczesnej, czasy obecne dostarczają moc niezwykle ciekawego i... bolesnego materjału.

Komunikację nowoczesną można porównać z nerwami, a wrażliwość jej będzie się wzmagać ustawicznie, w miarę udoskonalania i rozszerzania się środków komunikacyjnych.

Jako wykładnik kultury przemysłowej i starannej gospodarki danego kraju można śmiało uznać stan komunikacji. W r. 1898 długość linji kolejowej wynosiła w Stanach Zjednoczonych—358.293 km., w Niemczech —57.935, w Anglji — 37.225 km. Od tego czasu liczby te wzrosły znacznie.

Interesy przemysłu domagają się ustawicznego rozwoju komunikacyjnego. Przemysł wymaga wciąż nowych i nowych rynków; towary przenikają do najbardziej oddalonych zakątków świata, by tam zniweczyć gospodarkę naturalną. To też trafnem jest określenie, że koleje są gwoździami, wbijanymi w wieko trumny pierwotnej gospodarki naturalnej.

Wpływom komunikacji nowoczesnej podlega również umysłowy stan ludzkości. Ludzie bardziej stykają się ze sobą, dzięki udogodnieniom komunikacyjnym i jak djamenty szlifują się o siebie, a w tem zbliżeniu tkwi rękojmia rozwoju umysłowego ludzkości słabej.

Wspólnotę ludności mogą w części zilustrować następujące cyfry. Kiedy w r. 1801 codziennie przechodziło przez poczty angielskie prawie 50.000 listów, to w r. 1900 już 8.300.000. Codzienna wysyłka gazet w r. 1801 wynosiła wszystkiego 60.000 egzemplarzy, a w r. 1900 — 8.500.000. Z tego można także sądzić, jak znacznie wzrosła oświata.

W rozwoju komunikacji nie ustaną pędy do coraz większego spajania świata w jedną całość. Towary będą dostarczane na rynki najbardziej oddalone i oddzielne gospodarstwa krajowe coraz bardziej będą zbliżać się do drugich.

Podział pracy, znamionujący w. XIX połączył ludzi w jedną całość współzależności. Kraje całe i narody również tyle już mają łączników ze sobą, że nie mogą być od siebie odseparowane. Różne części tego agregatu światowego spełniają różne funkcje, i nie mogą być łatwo od siebie oddzielone

sam sposób, w jakim mówił o wojskowych operacjach, pozwalał najlepsze rokować nadzieje.

O stanie armji rosyjskiej Hindenburg wyraził się następująco:

„Materjału ludzkiego jest w Rosji jeszcze dość, ale już niema go w nadmiarze. Militarna zaś wartość tego materjału jest też już znacznie niższa niż wartość żołnierzy w pierwszym roku wojny. Bulion robi się coraz wodnistszym i dlatego jest to naturalnie blagą, jeśli gazety koalicji ustawicznie mówią o formowaniu nowych armji rosyjskich. Teraz np. doniesiono, że w Odesie tworzy się nowa armja. Jest to w rzeczywistości sama obrona krajowa i nic nadto. Rezerwami, jakie ściągają rosjanie, mogą jeszcze wypełniać luki, ale nie mogą tworzyć z nich nowych armji. Także brak oficerów nie pozwala im na to, a ten brak jest tak wielki, że teraz już młodym studentom dają szlify oficerskie. Natomiast amunicji mają poddostatkiem. Zwłaszcza Japonja dostarcza jej masowo. W wielkich walkach w lipcu i w sierpniu mogło im tu i owdzie brakować amunicji, ale jest to marny wykręt, jeśli tym brakiem chcą usprawiedliwić swoje klęski. W Kownie znaleźliśmy olbrzymie zapasy. A Kowno już dla samego swego położenia jest jedną z najsilniejszych twierdz. Jeśli—jakaś armja taką twierdzę opuszcza, nie broniąc jej do ostatka, to jest jasnem, że taka armja jest wysoce zdemoralizowana. I nie zdaje mi się, jakoby stan moralny rosyjskiej armji teraz bardzo się poprawił...

— Czy w tych warunkach jest prawdopodobna nowa ofenzywa rosyjska?

— Prawdopodobną nie jest, ale może nastąpić. Na wojnie trzeba się wystrzegać prorokowania, zwłaszcza, o ile chodzi o plany wroga.

— A czy jest możliwa równoczesna ofenzywa na wschodzie i zachodzie?

— Oczywiście jest możliwa. I była już raz podjęta. Ale cóż z tego? Gdy nas nieprzyjaciel zaatakuje równocześnie na wschodzie i zachodzie, pobijemy go równocześnie na dwu frontach".

Ameryka—zwycięzcą.

Ameryka się cieszy. Cieszy się z wojny. Oburzona rzekomo na barbarzyństwo Europy, wysyła do Starego świata legjony komiwojażerów pokoju, usiłując pojednać zwaśnione mocarstwa, śle dolary dla ulżenia nędzy narodów rozbitych przez huragan wojenny. Atoli, udając aniołów pokoju i siostrę miłosierdzia, najtrafniej najskuteczniej gra rolę szczęśliwego w interesach bussinesmana, skwapliwie korzystającego z doskonałych wojennych konjunktur.

Dzienniki amerykańskie przepełnione są artykułami, doskonale charakteryzującemi nastrój ducha kraju „nieograniczonych możliwości". — „Bankructwo Europy", „Ameryka panuje na rynku świata", „Wuj Sam — bankier świata" i t. p. i t. p. Tytuły te nie są tylko wyrazem pustego samochwalstwa. Stany Zjednoczone zarabiają na wywozie do Europy sumy wprost niesłychane. — Sądzę jednak, że nagie cyfry najlepiej zilustrują wojenny bilans Ameryki. Bilans handlowy Stanów Zjednoczonych (w miljonach dolarów) przedstawia się, jak następuje:

Wywóz		Przywóz	
1914	1915	1914	1915
1662	2853	1538	1451

przewyżka wywozu nad przywozem

1913	1914	1915
552	123	1404.

Cyfry powyższe obejmują tylko 10-miesięczny okres (do 31 października). Wynika z nich, iż w r. 1915 przewyżka wywozu nad przywozem wyniosła olbrzymią sumę: miljard czterysta miljonów dolarów, czyli około trzech miljardów rubli. Dodać należy iż w listopadzie i grudniu wzrośnie znacznie wywóz zboża do Anglji, oraz wywóz amunicji, termin dostawy której przypada właśnie na te miesiące. Obliczają, iż do końca bieżącego roku przewyżka wywozu nad przywozem dosięgnie wysokości 4 miljardów rubli!

Ażeby zrozumieć właściwe znaczenie tych cyfr, należy przypomnieć, iż Ameryka do niedawna była dłużnikiem Europy. Znaczne ilości papierów wartościowych, szczególnie obligacji kolejowych, znajdowały się w rękach europejczyków. Bilans płaśniczy Stanów był ujemny. Obecnie amerykanie masami wykupują własne papiery wartościowe, co sprawi, że miljony dolarów za procenty i dywidendy pozostaną w kraju. Niedawno Anglja i Francja zaciągnęły w Ameryce pożyczkę w sumie pół miljarda dolarów. Oznacza to, że Europa, która musi również płacić fantastyczne sumy za towary amerykańskie, stała się podczas wojny dłużnikiem państwa wuja Sama.

Taki stan rzeczy wywołał ożywienie przemysłowe. Na giełdach panuje dzika gra papierami przedsiębiorstw wojennych. Obstalunki na materjały wojenne zwiększają się niebywale szybko, nowe przedsiębiorstwa rosną, jak grzyby po deszczu. Niedawno założono trust o kapitale 50 miljonów dolarów, który ma na celu wywalczenie dla Stanów Zjednoczonych odpowiedniego stanowiska ekonomicznego w świecie oraz kontrolowanie i nabywanie przedsiębiorstw rozrzuconych po całej kuli ziemskiej. Jest to Tow. akcyjne dla popierania hegemonji gospodarczej Ameryki północnej w świecie.

Dodać należy, że Ameryka, podczas gdy państwa europejskie zajęte są wojną, zdobywa sobie nowe rynki zbytu i nowe tereny gospodarczego protektoratu. Statystyka mówi o bardzo znacznym wzroście wywozu amerykańskiego do państw południowej Ameryki, które to państwa były ważnym rynkiem zbytu dla przemysłu europejskiego. Stany Zjednoczone, po wprowadzeniu u siebie reformy bankowej, poczynają się uniezależniać finansowo od dotychczasowej metropolji w świecie międzynarodowych stosunków pieniężnych — Londynu.

W Europie strumieniami leje się krew, do Ameryki płyną rzeki złota. W Europie dziesiątki tysięcy ludności padają na polach walk, w Ameryce bogaci się na wojnie drobna klika oligarchów kapitału. John D. Rockefeller i I. Pierpont Morgan panują nad 36 poc. rzeczywistego majątku narodowego. Aktywa ich stanu posiadania wynoszą 93 miljardy dolarów. Morgan rozporządza majątkiem cztery razy większym, niż wynoszą dochody Anglji, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Francji i Włoch, razem wziąwszy.

Te egzotyczne kwiaty hyperbogactwa wyrosły na bagniskach nędzy i wyzysku, o jakich Europa kapitalistyczna dawno już zapomniała. Proletarjat amerykański, wbrew wszystkiemu, co się słyszy o jego wysokich zarobkach, cierpi nędzę, i jeszcze raz nędzę.

Ankiety U. S. Bureau of Labor o pracy kobiet i dzieci w przemyśle Stanów Zjednoczonych wykryły niesłychany wprost wyzysk i nędzę niesłychaną. Wyzyskuje się według systemu, metodycznie. W służbę kapitału wprzągnięto najnowsze metody eksperymentalnej psychologji najsubtelniej przemyślane „Motion Study" Taylora i jego szkoły.

Mówią, iż przewodnictwo w kulturze świata przechodzi do Ameryki. Wojna europejska schyłkowej Europie zada cios, który będzie oznaczał punkt przełomowy w dziejach kulturalnej supremacji Starego Świata. Pacyfik stanie się ośrodkiem cywilizacji. Odkąd przebito kanał Panamski te sny marzycieli amerykańskich nabierają pono kształtów rzeczywistych. Napoleon I nazwał Ocean Spokojny morzem Śródziemnem przyszłości. Japończyk markiz Ito napisał: Punkt środkowy dziejów świata zbliża się nieuniknienie ku brzegom Pacyfiku. Mówią o Bismarcku, jakoby wyrzekł, że na miejsce ludów, mieszkających nad brzegami Atlantyku, główne znaczenie w historji świata przypadnie kiedyś ludom Oceanu Spokojnego.

Ale oto zbliżamy się do zagadnienia potężnego, jak niewiele innych, zagadnienia przyszłości naszej kultury. Chcieliśmy zaś mówić tylko o zyskach Ameryki północnej w wojnie europejskiej.

E. L.

Zygzakiem.

Łódź jest wielce filantropijną, ale posiada w swej filantropji cechę odrębną.

Powszechnie głoszona jest zasada: „Niech nie wie prawica, co daje lewica"

W Łodzi większość filantropów poważnych trzyma się wprost przeciwnej zasady: „Wiedzieć musi prawica co daje lewica", bo „jakiż to byłby interes?"

W myśl tej zasady ktoś z potentatów łódzkich ofiarował w swoim czasie grunt pod rozszerzenie cmentarza, lecz zastrzegł sobie w kontrakcie rejentalnym, że od niego i całej jego licznej rodziny nie wolno brać pokładnego.

Dziękowano mu za życia za hojną ofiarę, lecz spostrzeżono, że nieboszczyk po śmierci zrobił gruby interes, gdyż sam pokładne miał darmo i jeszcze jego liczni członkowie rodziny, którzy mieli nieszczęście przenosić się na dolinę Józefata, darmo znaleźli odpoczynek wieczny.

Mówiono wtedy, że był on hojnym, ale mądrym filantropem, bo jeszcze po śmierci zrobił dobry interes.

Kupiec nieśmiertelny!

Ciekawy jednak fakt charakteryzujący filantropję łódzką, zdarzył się w tych dniach.

W jednej z jadłodajni pierwszorzędnych, podczas pory obiadowej, zjawił się godny politowania staruszek siwowłosy, ciężkonogi, jednem słowem niedołężny.

A że żebranina odwiedzających jadłodajnie żebraków dokuczyła wszystkim stołownikom, więc obrzucono przychodnia nieprzychylnym wzrokiem i kazano mu wyjść za drzwi.

Ale zareagował na to, jeden z filantropów łódzkich.

— Macie tu 20 kopiejek, zarecytował dumnie i wsunął żebrakowi w rękę białą monetę.

Dziad za drzwiami bąknął—oszukał mnie, to przecież jest 10 fenigów.

A gość nachyliwszy się do swego przyjaciela wyszeptał:

„Oddzielcie okręg, w ktorym przetwarzają bawełnę, — pisze Spencer, — od Liverpoolu i drugich ośrodków przemysłowych a cały przemysł ustanie, ludność zaś wyginie. Oddzielcie ludność kopalni węglowych od ludności sąsiedniego okręgu metalowego lub przemysłu sukiennego a zrujnujecie tę ostatnią. Oderwać prowincję od kraju, zrosłą z nim, jako organiczną całością na warunkach naturalnych, toż samo, co by obciąć poszczególne organy w organizmie."

I człowiek dawniej, w okresie indywidualnej gospodarki i pracy, zależał od siebie samego, od wyników własnej działalności ekonomicznej. Ten okres, do którego tęsknili piewcy życia naturalnego, z niezapomnianym Rousseau'em, minął bezpowrotnie. Potęgę, ba i piękno nawet, współczesnego mechanizmu urządzeń światowych, sławić nam zaczęli niedawno, z właściwą sobie przesadą, histeryczni futuryści.

W społeczeństwie współczesnem, ekonomiczny stan interesów jednostki w znacznym stopniu uzależniony jest od tego, czy nasi sąsiedzi zamorscy mają obfite urodzaje, jaki był przebieg operacji giełdowych w Ameryce, w jakim stanie znajduje się akcja wojenna i t. p.

Łańcuch tej zależności, wykuty w XIX stuleciu, mocno powiązał społeczeństwa ludzkie i każde uderzenie weń, w jedno choćby ogniwo, daje się dotkliwie odczuć rzeszom ludzkim.

R. K. Ort.

25)

Z życia żołnierza francuskiego.

To członkowie sądu polowego (*la cour martiale*), zwołanego przed chwilą, na wniosek dowódcy brygady.

Prezydujący, podpułkownik ułanów, zadzwonił i rzekł potem do wchodzącego adjutanta:

— Wprowadzić obwinionego.

W sali grobowe panowało milczenie.

Na twarzach improwizowanych sędziów znać było rodzaj niechęci i zarazem smutek głęboki.

Wiadomo każdemu, iż sąd doraźny prostą formą jest tylko, i że każdy obwiniony z góry już się na śmierć pewną gotuje; nic więc dziwnego, że i służba sędziego raczej na urząd kata, niż na co innego zakrawa.

W dziesięć minut po rozkazie, między dwoma żandarmami służby polowej, wszedł znany nam Wacław Karski, z ręką lewą na jedwabnym pasku (pamiątka z pod Baconu) blady, lecz jak zwykle spokojny i z podniesionem czołem.

Podpułkownik spojrzał z niewymownym żalem na młodziana; zawahał się chwilę; potem, jakby nie mogąc się oprzeć powodującej nim myśli, wstał i przez stół podał rękę obwinionemu oficerowi.

Wszyscy inni, nie wyłączając żołnierza, toż samo i jednocześnie prawie uczynili.

Potem—chwila milczenia.

Poruczniku—rzekł nareszcie przewodniczący—zanadto cię wszyscy kochamy i cenimy, abyśmy mieli mękę twoją próżnemi rozprawami jeszcze powiększać. Jesteś sam wojskowym, znasz regulamin nieubłagany; każę więc powtórzyć tutaj fakt nagi, i odpowiesz nam tylko, czy zgodny z prawdą zupełnie.

Młodzieniec skinął głową potwierdzająco.

Wtedy kapitan—refererent wstał, przysunął lampkę do siebie i wziąwszy w rękę arkusz papieru ze złowieszczym nagłówkiem: *République française, 15 corps. Division Corvissart de Toury, cour martiale de la 2-e Brigade*, głosem wzruszonym zaczął czytać akt oskarżenia.

„1) porucznik Wacław Karski i t d. zaatakował, bez rozkazu swego pułkownika, barykady parku Bacon i przykładem swym cały pułk pociągnął za sobą.

„2) nie pozwolił zatknąć na wieży sztandaru przybyłej do regularnego ataku piechoty.

„3) przywożącego rozkazy i strofującego go za to majora generalnego sztabu p. de Marquarin w sprzeczce wobec szwadronów spoliczkował rękojeścią szabli dwukrotnie.

„Tak więc:

„Porucznik Wacław Karski i td. jako winny nieposłuszeństwa zwierzchności i czynnej zniewagi popełnionej na osobie przełożonego wobec żołnierzy, oddaje się pod sąd doraźny właściwej brygady.

Chevilly dn. 12 listopada 1870 r.

Generał brygady

(podp.) de Montréal d'Arcy

stosownie do rozkazu sztabu dywizyjnego nr. 27, podpisanego:

„za gener. dywizji Corvissort de Toury,

Major generalnego sztabu de Marquarin"

Referent usiadł, złożywszy przeczytany papier w ręce prezydującego.

— Co pan masz na swoją obronę? — szepnął, zaledwo dosłyszalnym głosem, podpułkownik.

— Nic zgoła,—odparł Wacław,—tylko objaśnienie, co do trzeciego punktu dodać muszę; p. de Marquarin zrobił mi uwagę takim tonem i tak obelżywemi słowy, iż na nie tylko policzkiem odpowiedzieć było można.

— Wiemy, wiemy wszystko dokładnie...—mruknął przewodniczący... — to człowiek podły i jutro z armji ustąpić musi koniecznie, ale... wiesz dobrze, poruczniku, że nam tylko fakt nagi sądzić przypada; a fakt nagi...

I zachłysnął się w mowie.

— To wyrok śmierci dla mnie pięciu zgodnemi głosami wydany...

Głuche, grobowe milczenie było mu całą odpowiedzią.

— Jedyna nadzieja w dyktatorze: mówią, że się w drodze do Orleanu znajduje... — rzekł nagle podpułkownik. — Ale czy dywizja wstrzyma wykonanie wyroku?...

Smutno lecz i szydersko razem uśmiechnął się obwiniony.

Mam tam drogiego przyjaciela, który już o pośpiech w egzekucji postara się z pewnością.

(Dok. nast.)

— Dałem mu 10 fenigów, zarobiłem 23 fenigi.

A dziad oglądając na rogu ulicy monetę skarżył się swemu przyjacielowi niedoli.

To ci filantrop, wrzeszczał przy wszystkich, że mi daje 20 kopiejek, a co dał? 10 fenigów!

Oszust!

Viatrint.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

— Jak było do przewidzenia, sobotnia premjera, którą będzie rozgłośny i wspaniały dramat narodowy w 3-ch aktach Juljusza Germana „Mściciel", osnuty na tle wypadków 1863 r., obudziła bardzo żywe zainteresowanie.

Utwór ten, zatrudniający cały personel teatru, otrzymuje nową wystawę.

— W niedzielę, o 3-ej popołudniu odegraną będzie wyborna i pełna humoru komedja z życia żydów amerykańskich. Glassa, p. t. „Potasz i Per mutter", z p.p. Szejerem i Machalskim w rolach tytułowych,—wiecz. zaś o 7 i pół ukaże się po raz drugi „Mściciel".

— Ceny na popołudniowe widowiska zniżone.

Ł. O. S.

IX-ty Koncert Symfoniczny dn. 20 grudnia pod dyrekcją znakomitego gościa warszawskiego p. Zdzisława Birnbauma, zapowiada się imponująco. Popyt na bilety niebywały. Dowodzi to z jednej strony corazto zwiększającej się popularności naszej dzielnej drużyny muzycznej, z drugiej zaś ogromnego uznania dla niepospolitego talentu dyrygenta, który niejednokrotnie już olśniewał u nas tłumne zastępy muzykalnych słuchaczów. I znowu Czajkowski przemówi do nas z estrady potężnemi dźwiękami swego nieśmiertelnego „Manfreda" Będzie to jednocześnie niejako „premjerą" tego utworu, który dotychczas nie był u nas granym.

Zarząd Ł. O. S. przypomina, że, spełniając chętnie życzenia swych bywalców, rezerwuje zamówione bilety aż do dn. 17 b. m. Zarząd pozostawia sobie jednak prawo dysponowania biletami, niewykupionymi do terminu powyższego.

„Bi-ba-bo".

(b) Ostatni program scenki w kawiarni „Savoy" nie odznaczał się świeżością pomysłu i oryginalnością wykonania, gdyż słyszeliśmy wiele utworów, wyciętych ze „Śmiechu" a stanowiących repertuar dawnego Bi-ba-bo z czasów kierownictwa Bolesty, które tak miłe po sobie pozostawiło wspomnienie.

Monolog „Klasyczny obrońca" i piosenkę „O Łusi" słyszeliśmy dawniej w nierównie lepszej i inteligentniejszej interpelacji.

Rażącą stroną programu jest wymienianie nazwisk osób szeroko znanych w towarzystwie łódzkiem i robienie bezpretensjonalnych, często wprost grubiańskich aluzji, bez żadnych osłonek lub domyślników, co żadną miarą w kabarecie, roszczącym pretensję do miana „literackiego", miejsca mieć nie powinno

Na tle nadzwyczaj niezręcznie i ubogo skleconego programu wyróżniają się jedynie występy p. Franciszka Miłosza, który wypełnia je kupletami własnego pomysłu (Dziad i Satubak), a zaznaczającemi się dowcipem, poczuciem aktualności i umiarem, którego taki brak odczuwa się w produkcjach Bi-ba-bo—spółczesnego.

— Ruchliwa dyrekcja „Bi-ba-bo" (w hotelu Savoy) uzyskała na nadchodzącą sobotę wyśmienitego komika z Warszawy p. Mariusa, który będzie się popisywał swemi kabaretowemi kreacjami przed publicznością łódzką.

Oprócz tego na program sobotni złoży się wiele wybitnych numerów z dziedziny lekkiej muzy, w wykonaniu artystów bibabowych.

Koncert na cel dobroczynny.

Jutro dnia 17 grudnia o godz. 8 wiecz. w Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej 18 odbędzie się koncert dobroczynny na rzecz Łódzkiego Chrześć. Tow. Dobroczynności. Numery programu wypełni orkiestra pułkowa II batalionu piechoty landszturm Diedenhofen i chór męski garnizonu.

Bilety wcześniej nabywać można w składzie muzycznym Frydberga i Koca, Piotrkowska 90.

Wielkie widowisko kabaretowe.

Dziś odbędzie się w teatrze Wielkim (Konstantynowska 16) Wielkie widowisko kabaretowe, ze współudziałem eks-jedynaczki głośnego swego czasu w Warszawie „Momusa" niezrównanej pieśniarki polskiej p. Józefy Borowskiej, p. Romualda Gierasińskiego znanego dobrze łodzianom artysty-komika, oraz p.p.: Wisnowskiej, Szarkowskiego, Machalskiego, Szoslanda i Miłosza, którzy obok wielu numerów solowych, odegrają arcyzabawny żart sceniczny Awerczenki p. t. „Bycze chłopy"

Pozostałe w bardzo niewielkiej ilości bilety nabywać można w kasie teatru.

Pola Negri.

Pola Negri gwiazda kinematograficzna primadonna warszawskiej spójni kinematograficznej, znakomita artystka i tancerka przyjeżdża do naszego miasta z własnym koncertem w którym między innymi wykona taniec z żywymi wężami

Towarzyszą znakomitej artystce siły muzyczno-wokalne warszawskich teatrów.

Kino-Mirage
w Salonach Grand-Hotelu
Dziś — Dziś
Dyplomowana cnota
Oryginalna farsa w 3 częściach
ZA HONOR KOBIETY
Wspaniały dramat w 3 częściach w wykonaniu najlepszych art. w Kopenhadze
Pogoń na rowerach, bard. kom.
Uprawa ziemi na Malacce, natura w kolorach.
Ceny zwykłe. - Sala dobrze ogrzana i wentylowana.

Na śniegach Alp.

W całej Europie mniemano, że Napoleon znajduje się w Paryżu, a on stał w Genewie na czele armji. Przeprowadzić armię przez szczyty gór wzniesione na przeszło 1200 metrów nad poziomem morza było marzeniem współzawodnika Hannibala i Cezara.

W umyśle Małego Kaprala z błyskawiczną szybkością rodziły się genjalne plany i równie piorunowo były w czyn wprowadzane. Generał Marescot otrzymał polecenie zbadania góry św. Bernarda.

— Można przejść tamtędy — zapytał go Napoleon.

— Dla armji francuskiej niepodobieństwa nie istnieją — odparł Marescot. — Więc idźmy! — zawołał konsul, a gdy to mówił, oczy jego ogniem płonęły.

Wojsko przejdzie, bo taka jest wola konsula, lecz jak przeprowadzić działa? I to przewidziano. Amunicję umieszczono w małych pakach, lawety i wozy porozbierano na części i powkładano na muły, a działa w wydrążonych klocach po 100 ludzi na linach ciągnęło. Wdziera się armja na górę św. Bernarda, przez strome szczyty, masami odwiecznego śniegu pokryte; drogą, po której zaledwie kiedyś pojedyńczy śmiałek przejść się odważył, dąży armja z wytrwałością uiewypowiedzianą. Jeden krok chybiony zgubę w bezdennych przepaściach gotuje; nad głowami żołnierzy lśnią srebrem w promieniach słonecznych lawiny, grożąc zasypaniem, ale wojsko, obecnością i przykładem wodza ożywione, obojętne jest na wszelkie niebezpieczeństwo. Wreszcie po nadzwyczajnych wysiłkach, piechota, jazda, bagaże i działa dosięgły szczytu góry i w klasztorze pokrzepienie znalazły.

Napoleon dokonał czynu wiekopomnego nie bez licznych ofiar; wielu żołnierzy stoczyło się w przepaść, także wielu śmierć znalazło w śniegu. Zakonnicy ratowali nieszczęśliwych przy pomocy swoich zmyślnych psów; bohaterem wówrzas okazał się pies zwany „Barry". Wielkie to, kudłate, z rozumnie patrzącemi oczyma, zwierzę dniem i nocą krążyło po śladach armji, a znalazłszy napół martwego człowieka, odkopywało go, rozrzucając śnieg silnemi łapami, ciepłem własnego ciała przywracało mu życie i do klasztoru prowadziło. Jeśli biedak wstać nie mógł, z błyskawiczną szybkością pędził „Barry" do pustelni, skąd sprowadzał zakonników.

Nazajutrz po opuszczeniu klasztoru przez wojsko, wybiegł „Barry", jak zwykle, na poszukiwanie nieszczęśliwych. Długo nic znaleźć nie mógł, wtem coś poczuwszy, zatrzymał się, i z bacznością wartownika okrętowego oglądać się zaczął dokoła. Wytropił zasypanego lawiną żołnierza; był to sierżant Championet, wiarus w bojach posiwiały; dzielny ten żołnierz, w chwili, gdy go „Barry" odnalazł, znajdował się już w agonji. Śnieg zasypał go prawie zupełnie, tylko głowa i ramię prawe na powierzchni sterczały. „Barry" przybiega, rozrzuca śnieg, kładzie się przy umierającym, tuli się do niego, liże twarz ręce i wszelkiemi siłami stara się świadomość mu przywrócić. Championet otwiera oczy, ale nie wie, gdzie jest i co się z nim dzieje... Śnieg... góry... Ai to Alpy, ale gdzie wojsko, gdzie koledzy, dlaczego on tu został? dlaczego leży, dlaczego wstać nie może? Naraz spostrzega tuż przy sobie jakieś olbrzymie zwierzę, z wywieszonym językiem i wyszczerzonemi kłami. — „To niedźwiedź!" Dźwiga się z wysiłkiem nadzwyczajnym, mniemany niedźwiedź zbliża swój łeb kudłaty do jego twarzy, otwiera paszczę... a wówczas Championet przeszywa zwierzę pałaszem. Zdumiony „Barry" nie broni się i osłupiałym wzrokiem patrzy na żołnierza, który mu ciosy z zawziętością ponawia.

„Barry", chluba klasztoru św. Bernarda, leżał bez życia obok Championeta; ten poznał omyłkę po niewczasie i nowa rozpacz go ogarnęła. Zawlókł się jakimś cudem do klasztoru i oskarżył się o zabójstwo „Barry'ego". Nie podążył już za towarzyszami, lecz rzucił mundur i przywdział szatę zakonną. W chwilach wolnych szedł za klasztor i siadał przy małem wzniesieniu, na którem widniał kamień z napisem: „Tu spoczywa „Barry". Zginął z ręki tego, który mu ocalenie zawdzięcza".

Mogiłę tę wzniósł były żołnierz własnemi rękoma i do zgonu ją pielęgnował.

Ad. K.

Migawki.

Między dziadami.

...a światłość wiekuista niech im świci... Słyselista, Wicynty?..

...śmierci nasy amyn... A bogaćzem ta nie słysoł, przeciek tyn ślepok z pod wielgich drzwi wycytoł w gazycie, ze otwirajom w Łodzimieście nieprzymierzajonc jakiś przytulik, w chtórym dziady stare i naprowdy zniedorajdziałe i okalicałe bedom se jeść, pić, papirusy kużyć i lezyć, a dziady śwarne i štucnie scharlałe, musą na siebie i na unych darmozjodów pracować.

— Wicie, ze znami to bedzie źle! Bo to przeciek kuzdygo przedstawiom przed dochtora, jak do suprywizji, a tako jucho zajrzy w kazdom dziurę i dokumyntnie sponyntruje gdzie zdrowie, a gdzie kalictwo jakie siedzi.

— O, źle bedzie, źle Jose dotond scęśliwie kulołem na oba kulosy i cierpiołem dycnawicność, i dobrze mi, dzięki Nojwyzsymu, było. Gemba to ta nieroz zabolała od skamlanio ale gros był zawse świży, corki miały zawse modne kopeluse, stara paradowała nikiej hrabinio jako, a wszyćko to z unygo pociorecka, z unego miłosierdzia ludzisków

...śmierci nasy amyn... Okrutne casy, okrutne! Wojna, no to juz je wojna, to juz trudno, juz tak Pon Jezusik urzondził, ze musi być wojna...

Ale zeby dziadom nie dać spokojności, to juz je całkiem źle na tym świecie...

...a światłość wiekuista niech im świci...

Jotek.

Wojna.

Z terenu wschodniego.

BERLIN, 15 grudnia. — Wielka kwatera główna. (Urzędowo).

Nic nowego.

Z widowni bałkańskiej.

Na południowym zachodzie od Plewlje, odrzucono nieprzyjaciela za Tarę a dalej na wschodzie za linje Grab—Brodarewo.

Pojmano kilkuset żołnierzy.

Naczelne dowództwo wojskowe.

Na froncie zachodnim.

BERLIN, 15 grudnia. — Wielka kwatera główna.—(Urzędowo).

Na froncie nie wydarzyło się nic o znaczeniu szczególniejszym.

Na parowiec angielski, który osiadł na dnie 12 grudnia na wysokości La Panne, napadli nasi lotnicy z zaobserwowanym powodzeniem.

Nieprzyjaciel, który wysłał kilka eskadr lotniczych na Bapaum-Peronne, do Lotaryngji i Muellheim (Baden), stracił w walce w powietrzu lub od ognia dział naszych 4 latawce, w tym jeden wielki o dwuch motorach.

Naczelne dowództwo wojskowe.

Z terenu rosyjskiego.

WIEDEN, 15 grudnia. (Urzędowy komunikat austrjacki).

Niema wydarzeń ważniejszych.

Z terenu włoskiego.

Położenie jest niezmienione.

Z widowni południowo-wschodniej

Prące naprzód od Plewlje austrjacko-węgierskie siły zbrojne generała Koevessa, zdobyły wczoraj w całej rozciągłości stanowiska czarnogórskie, na południu od Wranej Góry. Jedna z kolumn dotarła w pościgu do wąwozu Tary i rozproszyła pod Glibaci bataljon nieprzyjacielki. Inne wojska doszły do Grabu.

Na wyżynach, tuż na wschodzie od Berany, walczą z czarnogórcami obok naszych oddziałów muzułmani i albańczycy. Liczba pojmanych wczoraj jeńców: 340 żołnierzy i 156 obowiązanych do służby wojskowej.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Wkroczenie na terytorjum greckie.

AMSTERDAM. (WAT). Biuro Reutera donosi: Telegramy z Salonik do dzienników rzymskich donoszą, że bułgarzy i niemcy po obsadzeniu Gewgheli, weszli na terytorjum greckie.

Sprawy gospodarcze.

Drożyzna w Anglji.

Londyński "Economist" zastanawia się nad drożyzną, panującą w Anglji i nad jej przyczynami.—Wzrost cen produktów żywności wynosi 40 proc., komornego 2 proc., opału i światła 25 proc., ubrania 30 proc., innych przedmiotów—15 proc., przeciętnie zaś przeszło 30 proc.

Specjalnie podrożało zboże i mięso. Według cytowanego pisma, Anglja posiada dostateczne zapasy pszenicy, jednakże ceny są dość mocne. Przeciętna cena przewyższa za kwarter ceny z roku ubiegłego o 11 szylingów. Ceny zboża zagranicznego w listopadzie nieco spadły, na skutek wiadomości o wysłaniu do Anglji znacznych transportów; okazało się jednak, iż większa część ich została użyta na uzupełnienie składów w Anglji i Francji. Trudności transportu trwają w dalszym ciągu i trudno się spodziewać aby ceny spadły przed nadejściem wielkich zapasów rosyjskich. Ograniczenie wywozu pszenicy z Indji zostało utrzymane i to odbija się na rynku angielskim. Ceny mąki wzrosły o 20 szylingów z przyczyn powyższych, jak również z powodu tego, że uboższe sfery ludności wskutek znacznego podrożenia innych droższych produktów, skazane są na wzmożone spożycie chleba. Ceny mięsa w listopadzie nieco spadły wskutek zmniejszenia się konsumcji. Masło również zdrożało, aczkolwiek istnieją znaczne zapasy masła syberyjskiego.

Podrożenie ogólne pochodzi ze zwiększenego spożycia przez armję, trudności przewozu oraz wskutek spekulacji.

Obwieszczenie.

Cesarsko Niemieckie Generał-Gubernatorstwo Warszawskie zezwoliło, by rodziny oficerów i żołnierzy Legjonów Polskich, zamieszkałe w Łodzi, które pragną obdarzyć swych krewnych w polu podarkami gwiazdkowemi, oddały je do 18 t. m. do godziny 8 wieczorem w Cesarsko-Niemieckiej Guberni Wojskowej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej № 219.

Ztamtąd nastąpi dalsza przesyłka przez Piotrków, zkąd podarki będą odtransportowane w pole.

Pojedyncza paczka nie może być cięższa nad 5 kilogramów.

Wysyłający winien się wykazać, przy oddaniu paczki, że ma krewnego w Legjonach Polskich.

Gubernator Wojskowy
Barth,
generał porucznik.

Obwieszczenie.

Przedsięwzięte dnia 1 grudnia r. b. sprawdzenie znajdujących się w Łodzi w prywatnym posiadaniu zapasów chleba i mąki wykazało iż obywatelstwo łódzkie pod żadnym względem się nie zastosowało do mego roz

porządzenia policyjnego z dnia 18 sierpnia r. b.

Z tego powodu zmuszony jestem surowsze środki przymusowe zastosować.

Ponieważ w mieście Łodzi zaprowadzona została karta chlebowa, w żadnym gospodarstwie domowym nie powinno się znajdować nawet najmniejsza ilość zboża chlebowego, mąka zaś tylko w takiej ilości, jaka została sprowadzona lub nazbierana za pomocą karty mącznej. Niniejszem obowiązuję mieszkańców łódzkich ponownie całkowity znajdujący się w ich posiadaniu zapas zboża chlebowego (żyto i pszenica) jakoteż 10 polskich funtów przewyższający zapas mąki odstawić natychmiast, najpóźniej zaś do 1 stycznia 1916, za pokwitowaniem do centrali chlebowej. Wynagrodzenie zależne będzie od rezultatów rozprawy o pochodzeniu owego zboża lub mąki. Niezastosowanie się do powyższego rozporządzenia karane będzie zagrożoną w moim rozporządzeniu policyjnym z dnia 18 sierpnia 1915 r. surową karą pieniężną lub aresztem.

Zapasy zboża chlebowego i 10 polskich funtów przewyższający zapas mąki, które po 1 styczniu 1916 r. znalezione będą w obrębie granic miasta Łodzi, bez wynagrodzenia skonfiskowane zostaną.

Łódź, pn. 12 grudnia 1915.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

v. Oppen.

Obwieszczenie.

Na zasadzie ogólnego rozporządzenia pana szefa administracji przy Jenerał-Gubernatorstwie za № 33 ogłoszonego w dzienniku rozporządzeń dla Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego z 27-go listopada r. b. ustanawia się odszkodowania za szkody przy zwalczaniu zarazy zwierzęcej przez zabicie zaraźliwie chorych zwierząt powstałe. Stosownie do tego będą właścicielom zwierząt, którym wskutek rozporządzenia policyjnego według nosacizny, wścieklizny lub innej zarazy zwierzęta zabite **zostaną, odszkodowania aż do 500 marek za jednego konia i 300 marek za jedno bydlę udzielone.** Oszacowanie wartości zwierząt nastąpi przez cesarsko-niemieckich weterynarzy okręgowych. Z powodu tego leży w interesie samych właścicieli zwierząt swym obowiązkom zameldowania przy zarazie zwierząt, jak w moim obwieszczeniu z dnia 6-go lipca 1915 przepisanym jest—uczynić zadość. Jeżeli przy stwierdzeniu zarazy wykaże się, że właściciel zwierzęcia zarazę ukrywał, to mogą odszkodowania stosownie do § 4 **być odmówione lub zmniejszone.** Oprócz tego podlega ten, kto zameldowanie na czas nie wykona, dodatkowo zagrożonym w powyżej wymienionym obwieszczeniu ciężkim karom.

Zatem radzę niniejszym wszystkim właścicielom zwierząt jeszcze raz jaknajusilniej o każdym rodzaju zaraźliwego zachorowania pomiędzy bydłem niezwłocznie wójtowi zameldować. Dla stwierdzenia zarazy w każdym wypadku, jeżeli to się okaże koniecznem, przybędzie na miejsce niemiecki weterynarz okręgowy.

Łódź, d. 14 grudnia 1915 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji

v. Oppen.

Obwieszczenie.

Z powodu rozporządzenia z dnia 12 lipca, zameldowane zapasy koprowiny, mosiądzu, bronzu, niklu, cyny, cynku, aluminium, ołowiu, blachy cynkowej, białego metalu i nowego srebra, winny być w miejscach zbiorowych oddane.

Mieszkający przy ulicach:

Piotrkowskiej od nr. 1 aż do Zielonej (prawa strona).

Konstantynowskiej od nr. 2 aż do końca (lewa strona).

Zielonej od nr. 1 aż do końca (prawa strona).

Zachodniej od Konstantynowskiej aż do końca

Wólczańskiej od Zawadzkiej aż do Zielonej,

Długiej od Konstantynowskiej aż do Zielonej.

Pańskiej od Konstantynowskiej aż do Zielonej.

Lipowej od Konstantynowskiej aż do Zielonej

Zakątnej od Konstantynowskiej aż do Zielonej.

Louizy od Pasaż Szulca aż do Zielonej.

Leszna od Konstantynowskiej aż do Zielonej

Zawadzkiej, Cegielnianej, Nowo-Cegielnianej, Pasaż Szulc.

Właściciele lub **zarządcy tychże** zapasów winni są zameldowane przedmioty, jako to: statki kuchenne, narzędzia gospodarcze wszelkiego rodzaju, jak n p. kotły do gotowania i zaprawiania, patelnie, formy do pieczenia miski, kotły do prania, wanny do kąpieli (z wyjątkiem wanien cynkowych) piece i wszelkie inne przedmioty, o ile możności, wolne od żelaza, w czasie *od poniedziałku dnia 13-go grudnia aż do czwartku d. 16 grudnia, od 8 pół przed południem aż do godziny 4-tej po południu w śpichlerzu przy ul. Zachodniej № 70, złożyć.*

Aby zapobiedz wielkiemu natłokowi, zaleca się skonfiskowane przedmioty jaknajrychlej dostarczyć.

Urządzenia kąpielowe trzeba samemu odmontować.

Następujące ceny płaci się za polski funt po sprawdzeniu wagi za pokwitowaniem w dniu po dostarczaniu przy kasie wydziału gospodarczego (Kreiswirtchaftsausschus) Benedykta 2, w czasie od 8-mej i pół godz rano aż do 4 popoł.

Za koprowinę	35 kop.	albo M.	—.58.
„ mosiądz	25 „	„ „	—.44.
„ bronz	32 „	„ „	—.53.
„ aluminium	55 „	„ „	—.86.
„ nikiel	98 „	„ „	—1.63.
„ antymon	15 „	„ „	—0.24.
„ cynę	72 „	„ „	—1.22.
„ cynk	12 „	„ „	—0.20.
„ ołów	10 „	„ „	—. 15.
„ blachę cynkową	7 „	„ „	—. 12.
„ biały metal	22 „	„ „	—. 35.
„ nowe srebro	32 „	„ „	—. 55.

Po tymże czasie jeszcze znalezione przedmioty metalowe bezwzględnie zostaną skonfiskowane, a właściciele ich karą pieniężną w wysokości 3000 marek, a w razie niemożności zapłacenia za każde 10 marek jednem dniem aresztu. ukarani

Łódź, dnia 11 grudnia 1915 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

v. Oppen.

Obwieszczenie.

Na mocy obwieszczenia z dnia 27 listopada 1915 r. mogą wszystkie osoby, posiadające ważny paszport niemiecki, swobodnie w całym obrębie jenerał-gubernatorstwa pieszo lub końmi podróżować.

Wykluczona jest Warszawa z przedmieściami, dostęp do których podług rozporządzenia gubernatora warszawskiego, dotyczącego przepisów o podróży do i z Warszawy, za zasięgnięciem pozwolenia gubernatorstwa warszawskiego jest dozwolony. (Rozporządzenie gubernatora warszawskiego, dotyczące przepisów o podróży z dnia 13.XI 1915 r. cyfra 1).

Łódź, dnia 13 grudnia 1915 r.

Gubernator wojskowy **Barth.** jenerał-lejtnant.

Prezydent Policji **v. Oppen** Tajny wyższy radca rejencyjny.

Polacy uczcie się czytać!

Wielka oszczędność!

Kto chce mieć ubranie na 5 lat niech nabędzie materjał „Amerykanska skóra". Posiadamy gotowe spodnie bluzy, ubranka dla chłopców, plusze na ubrania. Piotrkowska 145 m. 34.

Lekarz-Dentysta S. GOLDMAN

długoletnia asystentka szkoły dentystycznej i kliniki d-ra Zadiewicza.

Przyjmuje codziennie od godz. 9 rano do 1 po poł. i od 3 po południu do 7 wieczór.

19 MILSZA 19.

TEATR POLSKI Cegielniana 63.

Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego, w dniu zaś widowisk w kasie teatru

W sobotę, 18 i w niedzielę, 19 grudnia 1915 r. o 7 i pół w. - Nowość!

MŚCICIEL dramat narodowy w 3-ch akt., na tle wypadków 1863 roku, . . przez Juljusza Germana. . .

W niedzielę, d. 19 grud. 1915 r. o g. 3 po poł. po cenach zniżonych

Potasz i Perlmutter

komedja w 4 aktach z życia Żydów Amerykańskich przez Glassa.

BI-BA-BO w Hotelu Savoy

W sobotę, dnia 18 i w niedzielę, dnia 19 b. m. **Nowy progr. kabaretowy**

Gościnne występy p Mariusa z Warszawy. Nowe piosenki, gawędy i deklamacje. Między innemi: NA GRZBIECIE precz ODJEDZIESZ SĄD B. Herca. Pierwszy występ ANTKA. Nowe tańce, duety i kuplety aktualne. Początek o godz. 8 i pół. Wejście 55 kop. Koncert orkiestry I. Łazarewa. 44387—2

Kupię KOCIOŁ

nowy lub mało używany w dobrym stanie do maszyny + 100 HP. Dekładne oferty z podaniem ceny i opisu „Kocioł 17A" w redakcji. 4346—3

Wanny żelazne emaljowane. **Piece** żelazne do wanien, żelazne ocynowane **kotły** do gotowania bielizny. **Umywalki, miski klozetowe, rezerwoarki** do klozetów, (płukacze). **Rury i łączniki, wiory stalowe, lampki elektr. marki „Osram", Karbid,** etc. etc.

poleca ze składu:

Adolf Richter,

Przejazd № 20, róg Mikołajewskiej

Konsulent prawny Wł. Rudziński

55. Piotrkowska 55.

Para koni

do sprzedania. Piotrkowska 199. Wiadomość w sklepie. 4347-3

Akuszerka

z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Piotrogrodzie praktykująca 20 lat, przyjmuje porody. Andrzeja 39, m. 10 od 12—5 3453—0

Felczer z Buska

z długoletnią praktyką szpitalną **św. Łazarza,** przyjmuje codziennie i udziela porad. Aleksandrowska 37. **Kaszyński.** 4112—3

Zawiadomienie

Zakład kuśnierski

A. Maniszewskiego, Łódź, Piotrkowska 93, niniejszym zawiadamia swą Sz. Klijentelę że pod czas dokonanej w tych dniach kradzieży w mym zakładzie skradziono zostały również rzeczy niektórych klijentów. Uprasza przeto aby byli łaskawi zgłosić swoje pretensje w składzie.

Z poważaniem A. Maniszewski.

Świeża oryginalna sól ciechocińska (szlam)

tanio do sprzedania po mk. 3 za pud. Cegielniana nr. 47|7.

sprzedaż cebulek

kwiatowych holenderskich do hodowli w mieszkaniu, oranżerji i ogródkach. Po cenach zniżonych w składzie nasion **L. Jasińskiego** w Łodzi. Andrzeja 10. 4334—3

Potrzebny zaraz NAKŁADACZ lub NAKŁADACZKA

do drukarni „Kurjera" Zachodnia 37. 0

W piątek, dn. 17 grudnia 1915 rok. o godz. 8 w. odbędzie się **W SALI KONCERTOWEJ (Dzielna 18)**

Koncert Dobroczynny

na rzecz Łódzkiego Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności

W wykonaniu: Orkiestry bataljonowej i chóru męskiego batalionu piechoty pospolitaków II Diedenhofen pod kierunkiem kapelmistrza W. Weimara.

Ceny miejsc: od 60 fen do 4 Mk., bilety do nabycia w składzie muzycznym Frydberga i Kotza, Piotrkowska 9) w dniu zaś koncertu w kasie Sali Koncertowej od godz. 3 po południu.

Na gwiazdkę!!

Patefony gramofony, płyty narod. kolendy i inne, skrzypce, organki, harmonje i t. p., lampki elektyczne, baterje, scyzoryki, maszynki do golenia, portmonetki, budniki, mydła toaletowe, perfumy, manicure i wszelkie przybory toaletowe.

G. Kawecki & C-o, Łódź, Piotrkowska 84. (sklep)

Ogłoszenia drobne:

A.A.A. Maszyny do szycia kupuje sprzedaje. Brzezińska 10. Placek 4376—5

A. Karakuły (Imitacja). Na palta damskie i kołnierze okazyjnie tanio do sprzedania. Piotrkowska № 103. prawa oficyna 2-gie wejście parter. 4275—10

A. Meble wyprzedam za bezcen oraz maszynę i tualetę. Mikołajewska 40 m. 2. 4367—2

Atfer. Rozwadowska 6 (1-sze piętro front róg Spacerowej) od 10—1 i od 3—7, zupełna wyprzedaż futrzanych kołnierzy za bezcen. 4384—3

Akuszerka przyjmuje chore udziela porad biednym ustępstwo. Piotrkowska 223—25. 25

Biuro próśb Pisarskiego Andrzeja № 7 4033—20

Do sprzedania meble używane w dobrym stanie Przejazd 90. 3

Gdzie można uczyć się i pisać stale na maszynie. Oferty i ceny proszę składać w „Kurjerze" pod lit. „Orzeł". 4386—1

Kupię kilka obrazów, chętniej malarzy polskich, również figury marmurowe lub rzeźby. Oferty z podaniem cen pod „F. R" proszę złożyć w adm. tego pisma. 4375—3

Meble: łóżka z materacami garderoba, stoły, krzesła, szafy, kredensy otomany, bieliźniarki, biurka wyprzedaję najtaniej. Mikołajewska 22 m 2. parter 4358—3

Parowniki do kartofli wyrabia G. O. Kühn. Łódź, Zgierska 56

Papierosy, cygara po cenach hurtow. ch. Piotrkowska 145, sklep w podworzu Nowiński, tamże herbata i landrynki do sprzedania. 5

Potrzebny buchalter wykwalifikowany dla zaprowadzenia ksiąg handlowych. Bliższa wiadomość w Lutomiersku, w sklepie p. Rowińskiego. 4343—3

Poszukuje artystę magika i artystkę zaraz. Radogoszcz, Złota № 27. Przyjmuje od g. 2—6. 4359-3

Potrzebny parobek samotny do koni u J. Stoińskiego Brus-Zdrowie. 4356—2

Potrzebny korepetytor z wykształceniem 7-mio klasowego zakładu handlowego, ze znajomością niemieckiego języka, oferty przyjmuje „N. Kur. Łódz." pod „Korepetytor"

Skradziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Franciszka Pawlikowskiego 4389—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Wojciecha Niemownego. 4377—1

Zaginął dowód № 145033 i 145034 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia № 31. 3

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Abrama Nelkenbauma. 4382—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Jana Andrzejewskiego. 4385—1

W drukarni ... Zachodnia 37. W druk... ...st książka ... Zachodnia 37